

Drodzy Czytelnicy, oddajemy w Wasze ręce, kolejny - majowo-czerwcowy numer naszej gazetki. To już 7 numer, a zarazem ostatni w tym roku szkolnym.

Gorąco dziękujemy wszystkim uczniom za zaangażowanie, sumienną pracę oraz odpowiedzialność przy redagowaniu „Kuriera Uczniowskiego”. Zdajemy sobie sprawę, że niejednokrotnie pisaliście artykuły kosztem wolnego czasu, snu, poczucie obowiązku, a przede wszystkim, wiara we wspólny sukces pomagały nam przewycięzać trud przy tworzeniu gazetki. Byliście wspaniali.

Pragniemy podziękować Wam, Drodzy Czytelnicy! Wasze ogromne zainteresowanie, zarówno pochwały, jak i słowa krytyki, zawsze powodowały natychmiastową mobilizację do lepszej pracy.

Katarzyna Wodniok
Krystyna Ptasieńska



Kwitnące jabłonie

Dagmara Cichoń

W numerze:

- O testach gimnazjalnych,
- Artykuł z cyklu "Skarby domowe",
- Czym jest blog?,
- Osoba, która wyróżnia się wśród tłumu,
- Ogólnopolska gra czytelnicza "Między nami czytelnikami",
- Alternatywne zakończenie książki,
- Konkurs "Wiedzy o Szkole",
- W obiektywie Dagmary i Natalii,
- Refleksje dziennikarza,
- Wakacje- pozytywne i negatywne aspekty,
- Recenzje książek,
- Coś na koniec :)



Kwitnące wiśnie

Dagmara Cichoń

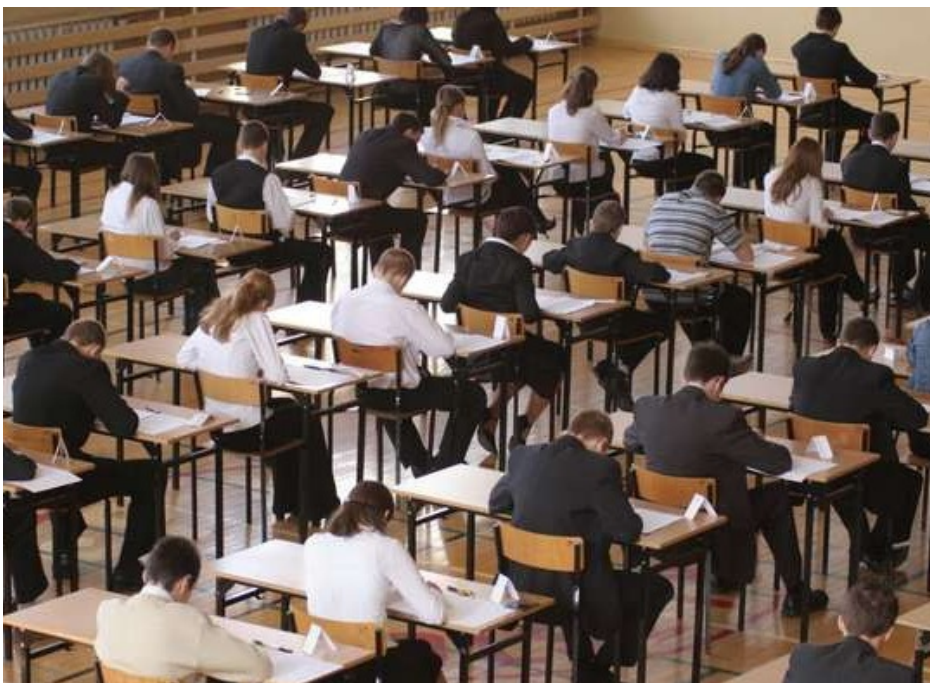
O TESTACH GIMNAZJALNYCH

Tegoroczne testy gimnazjalne, według większości przewidywań miały być bardzo trudne, a w rzeczywistości okazało się, że jest odwrotnie. Już po pierwszym zadaniu z historii, stres mnie opuścił, ale nawet przed przystąpieniem do rozwiązywania pytań nie było go zbyt wiele.

Moim zdaniem, najprostszą częścią egzaminu była bez wątpienia historia i wos, którego trudność prezentowała się na poziomie pierwszej klasy gimnazjum. Szczególnie łatwe było ostatnie zadanie, które wywołało powszechne kpiny i śmiech, ponieważ było zbyt proste, nawet jak na egzamin szóstoklasisty. Reszta zadań także nie stanowiła większego wyzwania, zwłaszcza, że większość zadań, była poprzedzona tekstami źródłowymi, i nie trzeba było mieć dużej wiedzy ogólnej, wystarczyło dobrze rozumieć teksty. Język polski, był odrobinę trudniejszy, ale także nie wymagał wykazania się szczególnymi umiejętnościami. Natomiast test z przedmiotów przyrodniczych był, już według mnie, dosyć trudny i wymagał posiadania sporej wiedzy, tutaj nie wystarczało już dobre czytanie ze zrozumieniem. Jeśli chodzi o matematykę, to przynajmniej dla mnie nie stanowiła ona większego problemu. Było kilka trudniejszych zadań, ale nie wymagały one tyle wiadomości, co w teście z przedmiotów przyrodniczych. Z języka angielskiego, zarówno części podstawowa, i część rozszerzona, były bardzo proste, i myślę, że nikomu nie sprawiły większych problemów. Egzamin nie był przez nic zakłócany, i przebiegał bardzo płynnie, drobne problemy techniczne były tylko w część językowej egzaminu w klasie 3B. Uczniowie także zachowywali się odpowiednio i nie sprawiali żadnych problemów. Jeśli chodzi o odpowiedni ubiór, to większość przystępujących do egzaminu, stanęła na wysokości zadania i przynajmniej za wygląd powinni dostać 100%, choć nie wszyscy. Do pisania przystąpili wszyscy, i nikt nie miał problemów z dotarciem na czas. Jeśli chodzi o mnie to w zasadzie nie odczuwałem stresu, starałem się podejść do tego spokojnie, i myślę, że mi się udało. Na testach nie było prawie nic, co by mnie zaskoczyło, poza kilkoma zadaniami z części przyrodniczej.

Tak jak napisałem, tegoroczne sprawdziany umiejętności gimnazjalnych wbrew przewidywaniom były bardzo proste, i myślę, że nie sprawiły uczniom wielkich problemów. Nie było żadnych kłopotów, z ich przeprowadzeniem, więc uważam, że można zaliczyć je do udanych.

P.F



Testy gimnazjalne Zaczerpnięto ze strony: <http://planetawiedzy.pl/>

Zapraszam Państwa na kolejny artykuł z cyklu "Skarby domowe".

Nasz dzisiejszy skarb kryje się pod tajemniczym skrótem eM.A.eM.A., lub jak najczęściej słyszymy w domu: po prostu MAMA.

Istnieje wiele typów mam. Tutaj zaprezentuję Wam te najczęściej spotykane:

- mama zapracowana – poznamy ją po ogromnej ilości papierów dookoła oraz po komórce przy uchu ... i dwóch zapasowych w torebce,
- mama roztartniona – charakteryzuje się ciągłym poszukiwaniem wszystkiego; najczęściej znajduje to tuż pod ręką, lub jak w przypadku okularów ... na własnym nosie,
- mama nadopiekuńcza – to kolejny przykład - w tym przypadku syn lub córka muszą znajdować się w zasięgu wzroku ... a jeszcze lepiej ręki.

Oprócz wymienionych tu przykładów mam istnieją jeszcze tak zwane mamyniepowtarzalne. I zapewne taką mamę ma każdy z Was w swoim domu.

Warto w tym momencie zwrócić uwagę na jedną bardzo ważną funkcję każdej mamy. Jest to tak zwany tryb czuwania, który jest aktywny przez 24 godziny na dobę.

Dzięki tej funkcji każda mama doskonale wie, kiedy należy:

- dziecko nakarmić,
- przytulić,
- dać upomnienie, czy też po prostu podjąć inne działania.

Należy jednak podkreślić, choć może to niektórych zdziwi, że mama również potrzebuje codziennego dopływu energii dostarczanej w postaci jedzenia, snu, czy też czerpanej z innych źródeł np. chwili spędzonej w fotelu z książką.

Dodam jeszcze, że tryb czuwania, zwany również trybem troskliwym, jest szczególnie czuły w czasie choroby dziecka, egzaminów czy kłopotów sercowych.

Aby każda mam mogła być przy nas w jak najlepszej formie musimy o nią odpowiednio zadbać. W tym celu:

- na zadawane przez mamę pytania należy odpowiadać szczerze, wyczerpująco i koniecznie spokojnym tonem,
- należy przestać wierzyć w krasnoludki, które za nas posprzątają, wyprowadzą na spacer psa, czy odrobią lekcje,
- od czasu do czasu należy wyręczyć mamę w czynnościach domowych tak, aby mogła ona zregenerować siły np. czytając książkę w fotelu - o czym wspominałem już wcześniej,
- wskazane jest też miłe słowo, uśmiech czy inny gest naszej miłości.

Jestem pewien, że stosując się do tych rad sprawicie, że Wasze mamy będą często chodziły uśmiechnięte i wypoczęte. A Wy będziecie mogli wspólnie z nimi przeżywać kolejne ważne wydarzenia w Waszym życiu wiedząc, że w swojej mamie zawsze znajdziecie oparcie.

Marcin P.



Blog

<http://www.principalspage.com/theblog/>

CZYM JEST BLOG?

Blog jest to rodzaj strony internetowej zawierający odrębne, uporządkowane chronologicznie wpisy. Każdy taki wpis można komentować i oceniać. Na początku swojego istnienia blogi były wykorzystywane jako swoje pamiętniki lub dzienniki, jednak dzisiaj są one traktowane jako forma komunikacji. Blogi mogą pisać prawie wszyscy. Nie powinny tego robić osoby, które za bardzo przejmują się opinią innych i biorą ją sobie do serca, ponieważ istnieje w Internecie pewna grupa ludzi, którzy zwani są "hejterami" i negatywnie komentują każdy wpis i traktują to jako formę zabawy. Obecnie blogi pisze duże grono osób. Są wśród nich dziennikarze, politycy, celebryci czy sportowcy. Czytam kilka blogów i traktuję to jako miłe spędzenie czasu. Uważam, że blogi są potrzebne, ponieważ gdyby nie one, to młodzi ludzie już nic by nie czytali. Blogi są także potrzebne, ponieważ można dowiedzieć się czegoś ciekawego z życia drugiej osoby lub istnieją też blogi, które skupiają się na poradach dotyczących np. mody lub praktycznych porad. Uważam, że blogi to potrzebna forma komunikacji i utrzyma się jeszcze bardzo długo.

Marek P.

Rodzaje blogów:

Zasadniczy podział blogów opiera się na kryterium środków wyrazu, zazwyczaj wykorzystywanych przez autora. Na tej podstawie można wyróżnić:

- blog tekstowy — najczęściej wykorzystywanym środkiem wyrazu jest tekst; blogi tego typu są najpopularniejsze,
- mikroblog — poszczególne wpisy ograniczają się zazwyczaj do jednego lub dwóch zdań,
- linklog — zasadniczą zawartością są odnośniki do innych treści, czasem opatrzone komentarzem,
- fotoblog — podstawową treść stanowią fotografie,
- wideoblog — podstawową treść stanowią filmy,
- audioblog — jego treść stanowią pliki audio.

OSOBA WYRÓŻNIAJĄCA SIĘ WŚRÓD TŁUMU...

Na ostatniej lekcji języka polskiego miałam pomyśleć, czy znam osobę, która wyróżnia się spoza tłumu. Osobę, dla której najważniejsze są nie jej potrzeby, osobę, która ma pasje i zainteresowania, daje od siebie coś więcej, jest zaangażowana. Ma swoje cele, które nie mają tylko zasięgu, by rano obudzić się, zjeść śniadanie, pójść do szkoły, odsiedzieć parę godzin w szkole, wrócić do domu i tak zakończyć swoje zaangażowanie w życie kulturalne czy życie szkoły.

Od razu pomyślałam o koleżance z klasy.

Od **JULII** nigdy chyba nie usłyszałam słowa NIE, gdy ktoś miał do niej prośbę. Zawsze jest chętna do organizowania szkolnych uroczystości, imprez czy występów. Nie trzeba jej długo namawiać. Jest tak pełna energii, pomysłów i zapału. Nie raz ratowała naszą klasę, gdy było już za późno, na zorganizowanie czegoś. Rzadko można spotkać takie osoby....

Jest **NIESAMOWITA**. Nie oczekuje, aby za to co robi, dawano jej specjalne nagrody, wystarczy słowo **DZIĘKUJĘ**.

Jej pomysłowość, serdeczność, uczynność i zaangażowanie zasługuje na to, aby ją docenić.

Patrycja

My również podzielamy zdanie Patrycji: **JULKA JEST NIESAMOWITA**.

Można na niej polegać w każdej sytuacji.

Dziękujemy za zaangażowanie, pyszne babeczki i uśmiech :)



Julcia

M.L.

Ogólnopolska gra czytelnicza "Między nami czytelnikami"

W roku szkolnym 2013/2014 w ramach innowacji pedagogicznej „Dziennikarz, literat, fotoreporter - czy to zawód dla mnie?”, grupa uczniów z 3a „Dziobaki lektur”, brała udział w ogólnopolskiej grze czytelniczej „Między nami czytelnikami”. Musieli wykonać 4 zadania. Pierwszym było przeprowadzenie sondy wśród swoich rówieśników dot. ulubionych lektur (prezentowaliśmy wyniki sondy w jednym z numerów naszej gazetki). Drugim: wykonanie plakatu filmu, w którym graliby: Ania z Zielonego Wzgórza, Wiedźmin Pan Kleks. Trzecim: napisanie alternatywnego zakończenia dowolnej książki. Ostatnim z zadań było pokazanie, że czytanie jest przyjemne i użyteczne. Ze wszystkich zadań się doskonale. Chociaż nie zdobyli nagród, zapoznali się z różnorodnymi formami pracy dziennikarza, filmowca, reportera.

W tym numerze prezentujemy efekty ich całorocznej pracy:

- alternatywne zakończenie książki,
- plakat,
- akcja czytelnicza

Alternatywne zakończenie książki „Słodki świat Julii” autorstwa Sarah Addisona Allena

Przez okno restauracji dostrzegłam kobietę podobną do tej na zdjęciu, ale na żywo była ładniejsza. Czy to naprawdę moja mama? Biłam się z myślami. Bałam się po prostu tam wejść. Ludzie wychodzili i wchodzili, mijając mnie. W końcu ośmieliłam się i...Weszłam. Jej oczy od razu zwróciły się w moją stronę, uśmiech znikł, ale tylko na chwilę. Nie wiedziałam, co zrobić, stałam bez ruchu. Nagle odwrócił się mężczyzna, który stał przy barze. Miał niebieskie oczy i blond włosy, wewnętrzny głos mówił mi, że to jest właśnie mój tata. Ruszyłam w ich stronę, nieśmiałym krokiem. Jestem coraz bliżej. Aż w końcu... jestem. Co mam zrobić?

-Dzień dobry- odezwał się w końcu.

-Cześć.- odpowiedziała Julia. Jej głos... Był tak przyjemny.

W naszych oczach pojawiły się łzy. Pierwsze, co zrobiła wyszła za lady i uściskała mnie, tego było mi trzeba. Jeszcze nikt nigdy mnie tak nie przytulił, nawet matka zastępcza. A jej zapach to dokładnie ten, który czułam. Cukier, wanilii i masło.

-Jestem Julia, a to jest Seweryn- powiedziała moja mama. Jak to fajnie brzmi,, moja mama”.

-Cieszę się, że mogę was wreszcie poznać!

- To wy tu porozmawiajcie, później się zobaczymy. - powiedział Seweryn.

Siedziałyśmy chwilę w ciszy.

- A więc... Chciałam... - Julia próbowała wydusić z siebie kilka słów.-

Chciałam Cię przeprosić. Uwierzył to dla mnie trudne, miałam wtedy 16lat.

Byłam głupia! Twoi rodzice zastępczy zaproponowali mi pomoc...i...

- Nie musisz. – przerwałam jej, widziałam, jakie to dla niej ciężkie. – Znam twoją historię. Myślę, że zachowała bym się tak samo.

-Proszę, opowiedz coś o sobie.- poprosiła mnie Julia

Studiuję prawo. Mój charakter jest dość zadziorny. Uwielbiam łakocie najbardziej ciasta. Jest jeszcze coś bardzo dziwnego, czuję zapach cukru wanilii i masła, ten zapach prowadzi mnie przez życie. Wiem, że może to dziwne. Często w czwartki budził mnie. Byłam pewna, że ktoś w akademiku coś piecze. -Kobieta patrzyła we mnie jak w obrazek, uśmiechając się.

- Moja córka będzie prawnikiem. Znaczą, przepraszam nie powinnam tak mówić.

- Możesz, to całkiem miłe.- w sercu poczułam dziwne uczucie, którego nie potrafię opisać. – A czy ja mogę... No wiesz...

Uśmiechnęła się i powiedziała: - Tak, możesz. -następnie przytuliła mnie z taką miłością, że miałam wrażenie jakby zawsze była przy mnie.

- Zadziorny charakter to masz go niestety po mnie. Co do łakoci dostałaś to w genach, tylko nie moich. Twój ojciec z kilometra może wyczuć słodczyce. Potrafił znaleźć czekoladki, o których ja już zapomniałam. Pamiętam, kiedy byłam w ciąży miałam momenty, kiedy coś budziło mnie w środku nocy i kazało piec. Tak powstawały moje najlepsze przepisy, którymi zajadają się klienci. A jeśli chodzi o zapach to bardzo dziwne, wręcz niemożliwe. Bo wiesz ja w każdy czwartek piekłam, otwierałam wtedy okno na oścież i miałam nadzieję, że zapach doleci do ciebie. Ale nigdy nie sądziłam, że ty to poczujesz.

- To naprawdę niesamowite!- odpowiedziałam. Rozmawiało nam się świetnie. Nigdy czegoś takiego nie przeżyłam, była między nami więź. Zaczynałyśmy dostrzegać coraz większe podobieństwo. Była jeszcze jedna rzecz, która nie dawała mi spokoju, TATA.

-Wiesz, co robi się tu tłoczno zapraszam do mnie do domu.- zaproponowała mama

Wyszłyśmy z restauracji. Szłyśmy powoli, cały czas rozmawiając.

Zastanawiam się jak mam ją spytać o ojca. Ale nagle sama zaczęła.

-Pewnie się zastanawiasz, kto jest twoim ojcem. Jest nim Seweryn.

Tak w końcu się dowiedziałam. Czyli jednak dobrze podejrzewałam.

-Teraz idziemy do mnie, tam go poznasz. Wybacz mu, jak coś pójdzie nie tak, jest bardzo zestresowany dowiedział się, że ma córkę dopiero tydzień temu.

- A jaki on jest?- byłam bardzo ciekawa, nie mogłam się opanować.

- Jesteś do niego bardzo podobna. Seweryn jest fantastyczny- jej oczy błyszczały, widać, że darzy go uczuciem - Zresztą sama zobaczysz, to już niedaleko.

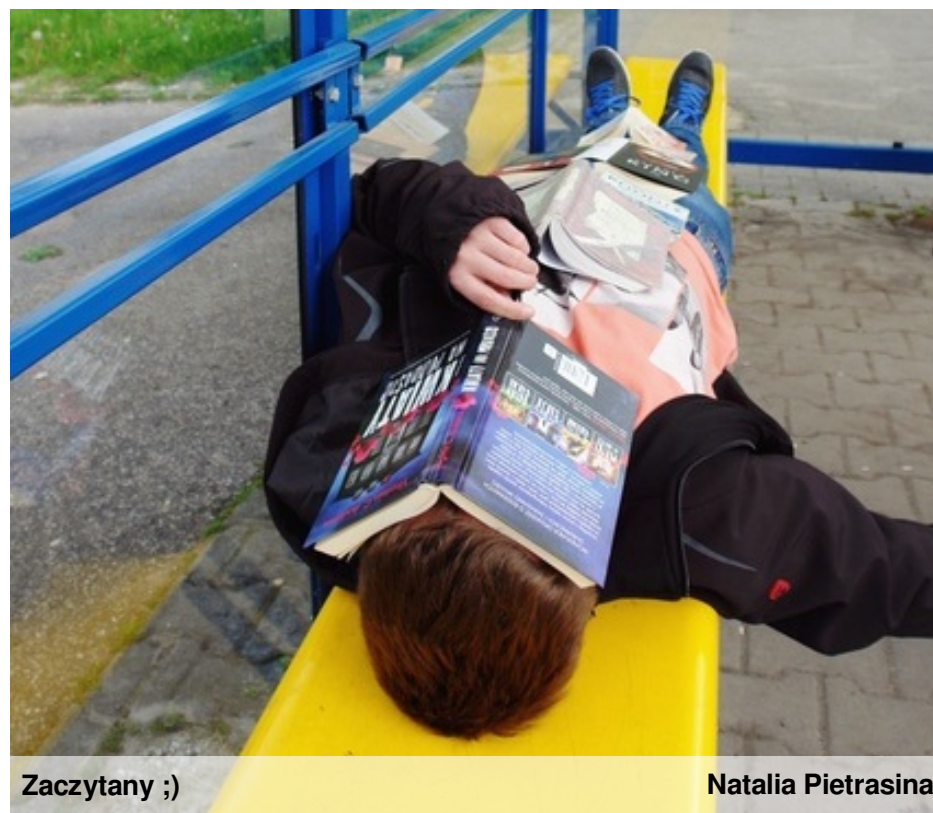
- No to, na co jeszcze czekamy, chodźmy szybciej.- poganiałam ją.

Nagle zatrzymałyśmy się przed domem. Czułam się naprawdę bezpieczna.

Dzisiaj rozpoczęłam nowy etap życia. Mama zauważyła, że się denerwuję, chwyciła mnie za rękę. Spojrzała pytająco, kiwnęłam głową na znak, że jestem gotowa. Drugą wolną ręką pociągnęła za klamkę. Serce waliło mi jak dzwon.

Julia

Jeśli chcecie poznać losy Julii, literackiej bohaterki, zachęcamy do przeczytania książki :)



KONKURS WIEDZY O SZKOLE

Dnia 21 maja 2014r. w Gimnazjum nr 6 odbył się szkolny konkurs Wiedzy o Szkole. Był to drugi konkurs w szkole organizowany przez Macieja Bodziocha. Konkurs był bardzo dobrze przygotowany w każdym szczególe. Maciek, jak zwykle, stanął na wysokości zadania.

Uczestnikami były dwuosobowe drużyny z każdej klasy. Konkurs nadzorowały członkinie komisji: p. Katarzyna Wodniok- nauczyciel-bibliotekarz oraz pedagog szkolny Monika Legwand. Celem konkursu było sprawdzenie wiedzy o naszym gimnazjum. Uczniowie musieli znać zarówno historię szkoły, jak i rozmieszczenie w niej sal, a także wykazać się znajomością szkolnej gazetki. Było sporo pytań, jedne były łatwiejsze, a drugie trudniejsze. Według mnie może nie najtrudniejszym, ale za to najciekawszym pytaniem było, ile książek znajduje się w bibliotece. Najlepiej radziły sobie klasy trzecie, może dlatego, że są już trzy lata w szkole. Walka była bardzo zacięta, a o zwycięstwie zaważyła niewielka różnica punktów.

Po podliczeniu punktów dla klas 3a i 3b miała odbyć się dogrywka jednak zawodnicy zauważyli pomyłkę w punktacji, dzięki czemu dogrywka nie była potrzebna, a klasa 3a zajęła najwyższe miejsce na podium.

Marta

Maciek to kolejna osoba zasługująca na słowa uznania i podziękowanie. DZIĘKUJEMY za pomysły, realizację i przeprowadzanie szkolnych konkursów, pisanie do gazetki i poczucie humoru J.



Konkurs WoS

K.W.



Konkurs WoS

K.W.



Maciek

M.L.



Aronia

Dagmara Cichoń



Pszczola

Dagmara Cichoń

W obiektywie Dągmąry Cichoń i Natalii Pietrasiny



Tulipany

Natalia Pietrasina



Tulipany

Natalia Pietrasina

Moja dziennikarska kariera

W szkolnej redakcji podstawówki przez dwa lata pełniłem funkcję redaktora naczelnego. Po przyjeździe do gimnazjum dość sceptycznie podszedłem do informacji o kole dziennikarskim. Między innymi dlatego, że dopiero rozpoczynałem swoją gimnazjalną karierę i nie chciałem się „wychylać”. Bałem się tego, jak zostaną odebrani przez ówczesnych trzecioklasistów. Zaakceptują mnie, czy będę dla redakcji mało ważny... Wtedy też moim priorytetem było zaklimatyzowanie się w nowej szkole, a nauczyciele od początku wzięli się za nas konkretnie, więc przeczekałem do drugiej klasy.

W tej zaś wcale nie mniej pracy ani więcej czasu. Wyszedłem z inicjatywą cotygodniowych wywiadów z wszystkimi pracownikami. Tu jednak pani dyrektor stwierdziła, że lepszym wyjściem będzie dołączenie do redakcji, prowadzonej wtedy przez panią Sabinę Kontny i panią Annę Krakowską. Choć niechętnie, zgodziłem się i ukazały się jedynie dwa wywiady, bo nasz „miesięcznik” wydawany był z kwartalnym opóźnieniem. Pod koniec maja, obie panie zaproponowały mi posadę redaktora naczelnego od września. Taki mały awans. Jednak równocześnie ukazywał się na stronie naszej biblioteki konkurencyjny „Kurier”, w którym także umieściłem swój artykuł.

W ten sposób, dotarłszy do trzeciej klasy, znalazłem się w redakcji pod przewodnictwem nauczyciela - bibliotekarza, pani Katarzyny Wodniok i nauczyciela języka polskiego pani Krystyny Ptasieńskiej. Nie zająłem jednak czołowego miejsca ani ważnej funkcji, lecz wcale tego nie żałuję, gdyż trzecia klasa to najtrudniejszy rok. Chociaż byłby to jakiś kolejny szczebel w mojej drabinie ambicji, to jednocześnie dodatkowa kula u nogi i miałbym o wiele za dużo obowiązków. W tej redakcji nie było rygorystycznych terminów, pompatycznych spotkań, „wyścigu szczurów” ani surowej selekcji, lecz ciepła, przyjazna atmosfera, wolność słowa, zainteresowanie każdym pomysłem i tematem, pomoc i wsparcie oraz systematyczność wydawania czasopisma.

Reasumując, byłem głupi, że się bałem dołączyć do dziennikarskiego grona i zdecydowałem się na to dopiero w połowie drugiej klasy, gdy już rozumiałem, że mogę się dzięki temu rozwijać. Takie koło jest stworzone specjalnie dla Was, Koleżanki i Koledzy, abyście mogli się angażować i czuć się potrzebnymi, bo w Was nadzieja na to, aby się działo w szkole!

Maciek



Dziennikarz

<http://www.studyblue.com>



Wakacje

<http://chomik29lps.pinger.pl/m/19289540>

Wakacje – pozytywne i negatywne aspekty

Wakacje to czas odpoczynku i relaksu, ściśle związany z nadmiarem wolnego czasu. W owym czasie jesteśmy zajęci przygotowaniami do wyjazdów na kolonie, obozy, wczasy

z rodzicami, ale także mamy perspektywę wypoczynku w miastach na wszelkiego rodzaju organizowanych formach wypoczynku, takich jak zajęcia w kółkach zainteresowań, warsztatach, ogniskach, zajęciach rekreacyjnych w szkolnych świetlicach pod opieką wyspecjalizowanej kadry pedagogów i szkoleniowców.

Wakacje to czas wspaniały, wolny od nauki oraz trosk i stresów z nią związanych. Czas ten sprzyja spontaniczności, co wiąże się z falami różnego rodzaju uczuć. Są one w większości pozytywne, a mianowicie nawiązujemy nowe przyjaźnie, mają również miejsce pierwsze zauroczenia, czemu w szczególności sprzyjają zabawy na wyjazdowych imprezach typu wieczorki zapoznawcze czy dyskoteki. Mamy czas, aby pozwiedzać, dotrzeć do miejsc, które dawno chcieliśmy zobaczyć, lecz w czasie trwania roku szkolnego nie starczyło czasu. Możemy zgłębić wiedzę w dziedzinie literatury, oczywiście po za programem lektur obowiązkowych, jak również częściej niż zwykle chodzić do kina czy teatru. Spotykamy się też z przyjaciółmi i spędzamy z nimi dużo więcej czasu niż zazwyczaj. Wakacje to okres beztroski, nie jest to jednak czas całkowicie wolny od pokus i niebezpiecznych sytuacji, na które w pewnych okolicznościach jesteśmy narażeni. W okresie wakacji bardziej niż zwykle jesteśmy narażeni na kontakt z alkoholem, narkotykami, z różnego rodzaju niebezpiecznymi używkami. Pod wpływem kolegów, znajomych czy przyjaciół, bez nadzoru zapracowanych często rodziców może się zdarzyć, że po nie sięgniemy. W najlepszym razie będzie to skutkowało zatruciem organizmu i pobytem w szpitalu, co skutecznie skróci czas letniego wypoczynku i odbierze radość z wakacji. W najgorszym razie może skończyć się śmiercią na przykład poprzez utonięcie podczas kąpieli w okresie wodnym pod wpływem alkoholu lub śmiertelne pobicie pod wpływem narkotyków. Niestety, nie wszyscy zdają sobie sprawę, jak powinien wyglądać taki wypoczynek. Podczas ostatnich wakacji utonęło aż 306 osób z czego około 70% po wypiciu alkoholu. Większość utonięć jest wynikiem lekkomyślności ludzi, lekceważenia obowiązujących przepisów, a przede wszystkim kąpieli w miejscach niestrzeżonych.

W okresie wakacji powinniśmy umiejętnie i z umiarem oraz w granicach dobrego rozsądku korzystać z wolnego czasu i otrzymanej na ten czas od rodziców swobody, starając się nie podważać zaufania, jakie w nas pokładają.

Angelika Młyńczyk

Recenzje książek

Nowa powieść Andrzeja Sapkowskiego o wiedźminie Geralcie z Rivii pt. „Sezon Burz”, wzbudziła u mnie mieszane uczucia. Z jednej strony książka jest świetna, i opowiada ciekawą historię, a z drugiej, nie ma w sobie takiego klimatu jak saga wiedźmińska.

Najnowszy utwór Andrzeja Sapkowskiego, mimo tego, że ustępuje poprzednim opowieściom o Geralcie, jest bardzo dobry. Przedstawia on historię o kradzieży mieczy i wplątania wiedźmina próbującego je odnaleźć w kilka afer. Wśród wielu barwnych postaci nie zabrakło barda Jaskra, wiernego przyjaciela Geralta. Akcja powieści dzieje się w różnych miejscach, z których można wyróżnić najważniejsze takie jak Kerack, i zamek Rissberg. Wydarzenia te są umiejscowione w czasie przed zdarzeniami z sagi oraz zbiorów opowiadań. W „Sezonie Burz” najbardziej spodobały mi się opisy walk, ponieważ były one bardzo szczegółowe, można nawet powiedzieć, że soczyste. Jeszcze inną mocną stroną tej książki, jest fabuła, zawierająca spójny i interesujący wątek główny, ciekawe wątki poboczne oraz kilka nieoczekiwanych zwrotów akcji. W tej powieści występuje jednak znaczący przynajmniej dla mnie minus. Otóż jest w niej zbyt dużo nawiązań do świata rzeczywistego i są one zbyt widoczne, żeby mocno się wczuć w świat przedstawiony. Występuje w niej np. kilka łańciskich wyrażań. Na plus można zaliczyć jeszcze zakończenie, które zgrabnie rozwiązało akcję, oraz płynnie wprowadza nas do wydarzeń rozgrywających się w innych książkach o Geralcie.

Podsumowując wszystkie plusy i minusy, jestem w stanie stwierdzić, że te pierwsze zdecydowanie przeważają, i mogę polecić tę książkę każdemu, kto lubi czytać fantasy i polubił poprzednie opowieści o wiedźminie oraz osobom, które nie miały dużej styczności z powieściami A. Sapkowskiego

P.F.



Okładka książki

www.gandalf.com

Chciałabym napisać o książce pełnej emocji, szokującej i porywającej. Sprawiającej, że zatapiamy się w fabule „Kwiatów na poddaszu” Virginii Cleo Andrews. Bestseller ma wielu wielbicieli, ale również przeciwników. O rodzinie Dollangangerów powstały również następne tomy, lecz uważam, że właśnie pierwsza część jest najlepsza. Ta książka przypadnie do gustu młodzieży jak i dorosłym.

Podczas czytania trzyma nas w napięciu, a zadziwiająca fabuła sprawia, że wraz z czytaniem chcemy jak najszybciej dowiedzieć się, co się będzie działo.

Lektura opowiada o początkowo wręcz idealnej rodzinie. Kochającym się małżeństwie oraz czwórce ich prześlicznych dzieci. Wszystko jest jak bajce, dopóki do ich drzwi nie zapukała śmierć, śmierć ojca. Powoduje ona, że mama zamienia się w innego, pozbawionego uczuć człowieka, a życie dzieci staje się koszmarem...

Polecam tę książkę tym, którzy lubią ciekawą fabułę przeplatana wątkami zakazanej miłości...

Patrycja Danielczyk



Okładka książki

wiedzmin.wika.com

I tak wspólnie dobrnęliśmy do zakończenia roku szkolnego :)

Rok szkolny 2013/14, czas wyteźonej pracy uczniów, nauczycieli, rodziców, właśnie dobiega końca, a nadchodzi długo wyczekiwane wakacje – czas zasłużonego relaksu. Gratulujemy Wam wytrwałości i konsekwencji w zdobywaniu wiedzy i umiejętności. Przed Wami czas swobody.

Życzymy wszystkim Czytelnikom „Kuriera” radosnych, bezpiecznych chwil, pięknej pogody, wspaniałych przygód podczas dwumiesięcznego odpoczynku. Nabierajcie sił i "ładujcie akumulatory", ale z zachowaniem wszelkich zasad bezpieczeństwa.

Redaktorki „Kuriera”

Podczas wakacyjnych letnich wieczorów możemy układać różnorodne historyjki i ćwiczyć ortografię. Wrzesień nie będzie tak ortograficznie straszny.

Studentka Urszula uszyła dla Manieli urocze ubranie – sukienkę. Ulubiona uczennica ubrała tę kreację i ruszyła w kierunku lustra. Ku zdziwieniu obu kumpelek w odbiciu ukazała się duża usterka. U dołu sukni ujrzaly niedużą dziurkę. Uśmiech na ustach ustąpił ponuremu obliczu. Manuela i Urszula z ukosa "kukały" na dziurę. W końcu Urszula ruszyła ku kuchni, by kubkiem jogurtu ukoić smutek.

A Manuela? Uśmiechnęła się znowu. Używając sprzętu zauważonego na stoliku, ukróciła długość materiału, ucinając ukradkiem sukienkę tuż nad dziurą. I tak uratowała Urszulę od uporczywego smutku.

Stały korespondent *Kuriera*

W czasie deszczu dzieci się nudzą.....

Przez cały rok proponowaliśmy książki, gry. Każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Oferta tyskich placówek kulturalnych jest bardzo bogata. Dlatego warto zajrzeć na strony internetowe: Muzeum, Domów Kultury, MCK, kina i wybrać interesującą formę spędzania wolnego czasu. Warto też sięgnąć po książkę „ Co czytali sobie , kiedy byli mali”, w której znani z pierwszych stron gazet ludzie mówią o tym, jaki wpływ na ich życie miały pierwsze przeczytane przez nich książki i nie tylko. Może znajdziecie tam tytuły, po które sięgniecie podczas wakacji.

Numer przygotowali:

- Julia Saks,
- Patrycja Danielczyk,
- Marta Jędra,
- Dagmara Cichoń,
- Natalia Pietrsina,
- Angelika Młyńczyk,
- Maciej Bodzioch,
- Marek Pisarzowski,
- Paweł Fleter,
- Marcin Pełka.

Opieka merytoryczna:

- Krystyna Ptańska

Opieka techniczna:

- Katarzyna Wodniok

